

Zagadki greckiej Jaskini Fauna

9 października 2021

Jaskinia leżąca w pobliżu Penteli k. Aten uważana była od dawna za miejsce szczególne. W starożytności czczono tam bożka Pana, a z biegiem lat uznano za strefę, wokół której koncentrują się zjawiska nadprzyrodzone – od tajemniczych hałasów i obserwacji nieznanego pochodzenia światła, po incydenty bardziej nietypowe, jak zmienione stany świadomości. Kontrowersji dodały tej sprawie zagadkowe prace prowadzone pod osłoną „operacji wojskowej”, które przerwały badania nad tym miejscem.

Trudnym zadaniem jest w kilku zaledwie akapitach opowiedzieć sagę zagadkowej jaskini położonej na stokach góry Penteli (Pentelikon) w pobliżu miasta o tej samej nazwie położonego niedaleko Aten. Od niepamiętnych czasów miejsce to uważane jest za niezwykle, i to z różnych powodów. W 1982 r. historię jaskini i jej sąsiedztwa spisał znany autor Georgios Balanos w książce „Zagadka Penteli”.

Było to jedno z ostatnich poważnych i dokładnych opracowań tego przypadku. Wraz z upływem czasu pojawiały się nowe produkcje, w tym telewizyjne dokumenty, które coraz bardziej odchodziły od właściwej wersji. Co gorsza, wraz z tym jak temat stawał się coraz popularniejszy, pojawiały się w nim „dodatki” będące pogłoskami, niepotwierdzonymi faktami czy wręcz dezinformacją. Skutkiem było niestety pojawienie się w jaskini intruzów, którzy poszukiwali tam sobie tylko wiadomych rzeczy. Aby jednak nie przedłużać, przyjrzyjmy się początkom tej historii.

Epicentrum zagadki Penteli stanowi Jaskinia Davelisa – miejsce, które jest obiektem zainteresowań archeologów, historyków, ale również parapsychologów. Dla niektórych

stanowi ona najsilniejsze „miejsce mocy” w Attyce. W ciągu ostatnich kilku dekad jaskinia uległa sporej dewastacji jednak wciąż da się wyczuć w tym miejscu specyficzną atmosferę.

Jaskinia (która mierzy 60 m długości, 40 m szerokości i 20 m wysokości) znajduje się wewnątrz dawnego kamieniołomu, gdzie wydobywano marmur do budowy Partenonu i Akropolu. Do dziś zachowały się tam ślady starożytnych dróg, którymi transportowano urobek. Już w starożytności jaskinia ta uznawana była za miejsce święte, choć niektórzy uznają, że służyła celom religijnym już w prehistorii (ślady osadnictwa w tym rejonie pochodzą z neolitu). Uważano ją za „Panaipolion” – kaplicę Pana. W odległości zaledwie kilkuset metrów znajdowała się druga świątynia w Jaskini Nimf, leżąca nieco wyżej, choć zniszczona wskutek prac wydobywczych przeprowadzanych w ostatnich dziesięcioleciach. Znalezione w niej eksponaty do dziś podziwiać można w Ateńskim Muzeum Archeologicznym.

Atmosfera Jaskini Davelisa przyciągała pustelników już w okresie bizantyjskim. Zarówno ona sama, jak i jej okolice zamieszkiwane były przez mnichów i innych „świętych mężów”. Istnieje bardzo bogaty folklor i liczne opowieści związane z rzekomo nadprzyrodzonymi zjawiskami, jakie miały tam zachodzić. Relacje pochodzące z czasów nam współczesnych mówiły o spotkaniach z dziwnymi istotami czy obserwacjach nieznanych obiektów latających.

U wejścia do Jaskini Davelisa znajdują się dwie średniowieczne kaplice, z których jedna poświęcona była św. Mikołajowi a druga św. Spirydionowi. Przypuszczenie to opiera się jednak tylko na tradycji ustnej, a w rzeczywistości stanowią one jeden kompleks świątynny, choć nietypowo podzielony na dwa.

Twierdzi się, że w XIX w. Christos Natsios znany jako Davelis – słynny rozbójnik i złodziej, używał jaskini jako jednego ze swych skarbców rozrzuconych w całej Attyce i stąd wzięła się jej nazwa. [Hipoteza podana przez pisarza J.L. Tomkinsona wskazuje, że nazwa jaskini nie pochodzi od pseudonimu Natsosa,

lecz od zniekształconego słowa „diabolos” – diabeł – przyp.tłum.] Według legend Davelis wdał się w romans z francuską arystokratką, która przebywała w Pałacu Plakentia w pobliżu dzisiejszego Palaia Penteli. Legenda głosi, że między jaskinią a pałacem istniał system korytarzy, które dochodziły także do Klasztoru Pentelikon i innych, dalej położonych miejsc, w tym do Pireusu a nawet na wyspę Salamis. W pobliżu klasztoru rzeczywiście znajdują się niedostępne obecnie katakumby, jednak kwestia istnienia tuneli pod Atenami stanowi bardzo długą i mocno eksploatowaną w ostatnich latach historię.

Okolice jaskini, jeszcze przed gwałtowną rozbudową przedmieść Aten w latach 1960. i 1970., stanowiły miejsce sielankowe, porośnięte bujnym sosnowym lasem (którego większa część spłonęła podczas pożaru w 1995 r.). Do samej jaskini nie wiodła żadna droga, a jedynie leśne ścieżki. Dla wielu osób tereny te stanowiły idealne miejsce sobotnio-niedzielnego wypoczynku. Pod koniec lat 1960. grupa badaczy zjawisk paranormalnych dowiedziała się o incydentach zachodzących w jaskini i zdecydowała się na rozpoczęcie projektu badawczego. Wśród nich był Georgios Balanos (ur. 1944), dzięki któremu opowieść o niej stała się potem bardzo dobrze znana.

Lokalne relacje o wydarzeniach w jaskini skupiały się na dziwacznych dźwiękach o nieznanym pochodzeniu, obserwacjach świateł, nagłych skokach temperatury a także spotkaniach ze zjawami i innymi dziwnymi istotami. Popularna wśród miejscowych legenda opowiada o chłopach, którzy słyszeli w pobliżu jaskini nieznanego pochodzenia głosy, śpiewy i płacz. Przedwojenna opowieść mówi o mężczyźnie, który udał się do Katsoulerthi w pobliżu Pentelikon, aby zbierać żywicę. Ponieważ wybrał się tam z samego rana, na miejscu uciął sobie drzemkę. Niespodziewanie obudziło go dziwne „zawodzenie”. Kiedy się ocknął ujrzał bardzo wysoką nagą postać w dziwnym nakryciu głowy, która niebawem uciekła z krzykiem do lasu. Inna opowieść miała miejsce w okolicach wspomnianego Pałacu

Plakentia. Przechodząca nocą w jego pobliżu kobieta poczuła nagle paniczny strach. Niespodziewanie ujrzała przed sobą idącą w jej stronę zjawę kilkuletniej dziewczynki, która następnie „uleciała z wiatrem”.

Grupie Balanosa udało się odkryć m.in. silne anomalie magnetyczne. Niestety, wkrótce po rozpoczęciu projektu prace utknęły w martwym punkcie. Okazało się bowiem, że cokolwiek „straszyło” w jaskini, uwięziło się na samych badających, wpływając także na nich w sposób bezpośredni. Były to incydenty obejmujące m.in. awarie sprzętu rejestrującego czy nawet dziwne zachowanie samych eksperymentujących. Ich latarki włączały się lub wyłączały bez powodu (rzekomo nawet bez baterii), aparaty uruchamiały się same, jakby wykonując zdjęcia niewidocznym rzeczom lub osobom a przyrządy miernicze „szalały”. Przypadki braku świadomości upływu czasu, dziwne zachowania, ataki paniki czy nawet tymczasowe „zaginięcia” należały do często spotykanych doniesień z Jaskini Davelisa.

Badania utknęły w martwy punkcie a na początku lat 1970. projekt został zawieszony. Przez kilka lat temat jaskini nie był podejmowany, aż do 1977 r., kiedy rozpoczęto kręcenie filmu dokumentalnego o zjawiskach tam zachodzących. Nigdy go jednak nie wyemitowano. W czasie przedsięwzięcia doszło do próby nielegalnych wykopalisk na wielką skalę, a teren wokół jaskini został otoczony drutem kolczastym. Nikt nie wiedział, co dzieje się w środku, gdyż wejścia pilnowali strażnicy. Na miejscu interweniowała policja, jednak jak się okazało, prace zlecone zostały przez greckie wojsko i znajdowały się poza jej jurysdykcją. Choć podobne przedsięwzięcie było do pomyślenia w czasie dyktatury wojskowej w Grecji, w roku 1977 czegoś podobnego raczej nie tolerowano.

Doszukiwano się różnych wątków. Jako mocodawców tych prac wymieniano Greckie Siły Powietrzne, Marynarkę, służby specjalne, NATO, „Amerykanów” a także wielkie koncerny produkcyjne. Nikt jednak do dziś nie wziął za to odpowiedzialności. Co ciekawe, to przedsięwzięcie także

utknęło w martwym punkcie i nie zostało doprowadzone do końca. Brak rezultatów pozwolił na rozmycie odpowiedzialności.

Według nieoficjalnych informacji, Greckie Siły Powietrzne (lub NATO) próbowały utworzyć w jaskini podziemną bazę rakiet, bunkier przeciwoatomowy lub magazyn głowic jądrowych. Wybór miejsca o dużym znaczeniu archeologicznym spowodował jednak znaczne komplikacje, a w toku prac okazało się, że ze względu na swoją budowę jaskinia nie nadaje się do konstrukcji instalacji wojskowej.

Niebawem po zakończeniu projektu, prace były sporadycznie kontynuowane, głównie przez „dzikich archeologów”, którzy dostawali się do Jaskini Davelisa przez dziurawe ogrodzenie z drutu kolczastego, przy którym mało kiedy przebywali strażnicy. Miejsce stało się zatem znowu łatwo dostępne dla gości oraz badaczy. Całe przedsięwzięcie poskutkowało ogromnym zniszczeniem zarówno samej jaskini, jak i kościółków. Dno jaskini zostało obniżone i usunięto z niego tysiące ton rumoszu skalnego. W środku powstały betonowe ściany, zaś korytarze prowadzące do naturalnych sal, w tym do niewielkiego jaskiniowego stawu (gdzie miała dawniej mieścić się świątynia rogatego bożka), zostały niemal w pełni zniszczone lub zasypane tonami skał.

Wszystko skończyło się w roku 1983, kiedy interwencja Ministerstwa Kultury doprowadziła do zatrzymania działań w jaskini, jednak nikt nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego nikt nie zauważał dewastacji trwającej od 1977 r. Co ciekawe, nie był to jednak koniec projektu, gdyż wkrótce w pobliżu jaskini powstały cztery ślepo zakończone tunele. Powoli jednak czas zaczął odciskać swoje piętno na wzniesionych tam betonowych przegrodach i pozostawionym sprzęcie, który niszczał. Jaskinia stała się na powrót atrakcją turystyczną, choć pojawiały się także donosy o sekciarskich praktykach, jakie próbowano kultywować w jej wnętrzu.

W 1990 r. sprawa przybrała kolejny obrót i znowu rozpoczęły

się prace na wielką skalę. Tym razem jednak sytuacja była zgoła odmienna i wykonawców (kimkolwiek byli) zmuszono do porzucenia przedsięwzięcia kiedy tylko uwagę na nie zwróciła opinia publiczna. Cały czas grota stanowiła jednak refugium dla różnego rodzaju sekt odprawiających „magiczne” rytuały. Pozostawiały one po sobie nie tylko wznoszone wewnątrz kamienne ołtarzyki, ale i napisy i przede wszystkim mnóstwo śmieci.

Częstotliwość incydentów o zabarwieniu nadprzyrodzonym, jakie zdarzały się w okolicach jaskini miała być niezwykle wysoka. Oprócz spotkań ze „zjawami” świadkowie mówili m.in. o obserwacjach obiektów UFO oraz o znacznie dziwniejszych incydentach, jak ten zawarty we wspomnianej na początku książki Balanosa.

W połowie kwietnia 1977 r. L.X. oraz jego żona V.M. wybrali się na Pentelikon. W pewnym miejscu na skalistym wzgórzu ujrzeni oni... samochód. Znajdował się on w przedziwnym miejscu, gdzie nie mógł trafić w normalny sposób, nie uszkodziwszy się w znaczny sposób. Przez wiele kolejnych dni auto pozostawało w tym samym miejscu. Pewnego dnia para, w towarzystwie swojej znajomej, udała się na miejsce po raz kolejny, aby sprawdzić, czy właścicielowi udało się je wydostać. Ostatecznie postanowili oni wspiąć się na miejsce, gdzie znajdował się samochód, który jak się okazało, był nietknięty. Oprócz niego nie widać było tam nic oprócz owalnych śladów długości pół metra, które widoczne były także w trudno dostępnych miejscach, gdzie nie mógł pozostawić ich człowiek. Turyści nie zwrócili na to jednak uwagi. Dziewczyna, która odwiedzała z nimi Penteli wyprzedziła ich o kilkanaście metrów i dotarła do miejsca ukrytego za krzewami, gdzie skały formowały niewielką wnękę. Wkrótce małżeństwo usłyszało jej przeraźliwy krzyk. Kiedy dotarli do niej dowiedzieli się, iż kobieta ujrzała „białe stworzenie, obrzydliwe białe stworzenie” o owalnym kształcie i wzroście ok. 60 cm, bez żadnych wyraźnych szczegółów za wyjątkiem „dwóch wielkich i lśniących oczu”.

Małżonkowie nie widzieli nic, jednak niebawem L.X. zauważył, że gałęzie ruszają się tak, jakby stało za nimi jakieś zwierze. Cała trójka uciekła z tego miejsca i wróciła do Aten. Nie był to jednak koniec.

Parę dni później nietypowe doświadczenie stało się udziałem pana L.X. Podczas kolejnej wycieczki na Penteli, której sprawa nie dawała mu spokoju, mężczyzna niespodziewanie wpadł w panikę, głośno krzycząc. Po chwili nie był w stanie wydusić z siebie słowa, a wszystko obserwowała jego żona. Gdy doszedł do siebie wyjaśnił jej, że gdy zamierzał uruchomić samochód ujrzał obok niego wielką, czarną, wirującą kulę. Nie był w stanie opisać zbyt wielu szczegółów. Twierdził jednak, że wyglądała na „włochatą” lub „utkaną z gęstego czarnego dymu”. L.X. twierdził, że z jego punktu widzenia wszystko wydawało się trwać zaledwie ułamek sekundy. W tym samym czasie odniósł on wrażenie, że „coś stara się wedrzeć do jego umysłu”.

Po drugiej stronie Penteli znajduje się tzw. „magnetycznej górką”. Samochód pozostawiony na asfaltowej drodze samoistnie porusza się do góry. Zjawisko to wydaje się mieć różną intensywność i nie występuje zawsze. Ten obszar również znany jest z licznych doniesień o zjawiskach nadprzyrodzonych, choć w przypadku samej górką za dziwny efekt odpowiada nie tajemnicza siła, a zjawisko optyczne.

Jaskinia na Penteli uważana jest za miejsce niezwykle – tak jak niezliczone lokalizacje w innych miejscach świata, jednak w tym przypadku nadprzyrodzone wydarzenia dzieją się być może wskutek nietypowego działania praw fizyki. Odkryto tu m.in. silne anomalie elektromagnetyczne mogące stać za różnego rodzaju zjawiskami, takimi jak choćby halucynacje czy „zmienione poczucie rzeczywistości”. Pojawiły się też alternatywne opinie wiążące przeprowadzane na Penteli prace z próbą wykorzystania tamtejszych zjawisk (w tym zdolności do manipulowania stanem psycho-fizycznym świadków) do celów wojskowych. Przez tak wiele lat nic nie udało się wyjaśnić i wciąż trwa pogoń za niewidocznym „sprawcą” wydarzeń w

zdewastowanej jaskini, która dziś znowu otwarta jest dla zwiedzających...

Autor: Thannasis Vembos

Źródło oryginalne: vembos.gr

Tłumaczenie i źródło polskie: Infra.org.pl